

STANISŁAW RYMARZ

1. Dane osobiste (imię, nazwisko, stopień, wiek, zawód i stan cywilny):

Kpr. Stanisław Rymarz, 27 lat, kowal-ślusarz, kawaler.

2. Data i okoliczności zaareztowania:

23 września 1939 r. – rozbrojeni przez bolszewików koło Kowla – zostaliśmy pod konwojem odprowadzeni na stację do Kowla i tu załadowani do odkrytych wagonów, odwieziono [nas] do Szepietówki (teren rosyjski), gdzie nas umieszczono w koszarach. W czasie tej podróży żywiliśmy się swoim prowiantem. Po dziewięciodniowym pobycie w Szepietówce, gdzie byliśmy karmieni rzadką zupą, popędzili nas pieszo do Zahorzec Wielkich (teren polski). Marsz trwał trzy dni. W jego czasie dużo żołnierzy z wycieńczenia padało na drodze.

3. i 4. Nazwa i opis obozu, więzienia lub miejsca przymusowych prac:

W obozie Zahorce Wielkie umieszczono nas w stajniach dworskich. Pomieszczenie było ciasne. Brak w stajniach światła dziennego. Teren błotnisty. Przed stajniami pełno zanieczyszczeń. Cały obóz ogrodzony drutem kolczastym (potrójnie), za którym chodzili dookoła bolszewicy z pikami.

5. Skład więźniów, jeńców, zesłańców:

Obóz ten składał się z samych Polaków. Ustosunkowanie wzajemne było dobre.

6. Życie w obozie, więzieniu:

W pierwszych dwóch tygodniach na prace nas nie brano. Ponieważ byliśmy zawszeni, były zajęcia własne. Wyżywienie w tym czasie było stosowane według ich zasady: *Kak nie robotajesz, to i nie kuszajesz*. Dawali trochę rzadkiej zupy i 400 g czarnego chleba. Po dwóch tygodniach naszego wychodnego zaczęli nas pędzić na robotę do poszerzania szosy. Pobudkę robiono nam o godz. 5.00 – śniadanie. O 7.00 wychodziliśmy do pracy. Powrót z pracy o 17.00, obiad, o 21.00 capstrzyk.

Kiedy przyszły mrozy, roboty ziemne ustały, natomiast zajęci byliśmy oczyszczaniem dróg ze śniegu lub rozładowaniem kamienia z wagonów. 15 marca 1940 r. zostaliśmy przewiezieni

do obozu Rudnia Poczajowska. Obóz był koło stacji. Umieszczeni w zapluskwionym domu noclegowym jakiegoś Żyda spaliśmy początkowo na gołych pryczach. Tu pracowaliśmy przy ładowaniu kamienia na wagony.

Od 15 kwietnia tłukliśmy kamień na budowę szosy. Norma wyznaczona była [na] 75–100 cm, zależnie jak drobno tłuczony był kamień. Normę tę mógł wyrobić tylko fachowiec w tej pracy. Za to, żeśmy norm nie wyrabiali, dostawaliśmy 400 g chleba i zupę dwa razy dziennie – to był taki rosółek z rybek. Pod względem ubrania byliśmy ciągle obdarci, gdyż dawali ubranie – względnie obuwie – tylko tym, którzy wyrobili normę. Wynagrodzenia pieniężnego nie było. Na robotę przymusowo wypędzano wszystkich. Za niewyście do pracy groził karcer i głodówka.

7. Stosunek władz NKWD do Polaków:

NKWD ustosunkowane było do Polaków bardzo srogo. Za najmniejsze sprzeciwienie się w ich pogadankach komunistycznych wsadzali „na odpoczynek” do karceru i to na kilka dni.

8. Pomoc lekarska, szpitale, śmiertelność:

Pomoc lekarską dawali nam nasi koledzy sanitariusze. W apteczkach swoich mieli jodynę, rycynę, proszek z kogutkiem – i ten był na ból głowy i zębów. Ciężko chorych odsyłali do szpitala.

9. Czy i jaka była łączność z krajem i rodzinami?

Łączność listowna z rodziną była w pierwszych początkach niewoli. Później już pisanie listów było wzbronione.

10. Kiedy został zwolniony i w jaki sposób dostał się do armii?

22 czerwca 1941 r., kiedy wybuchła wojna niemiecko-sowiecka, skończyły się normy. Złączywszy parę obozów razem (ok. tysiąca ludzi), gnali nas pieszo do Złotonoszy (teren rosyjski). Maszerowaliśmy 800–900 km [przez] 21 dni, [z] wyżywieniem dziennym 200–300 g chleba, [w] niektóre dni to i o głodzie. Odpoczynki nocne były albo w szczerym polu, albo – gdy się doszło do kołchozu – wyprowadzali konie ze stajni, a nas na to miejsce kładli. Dużo ludzi padło z wycieńczenia – i zostali. Co się z nimi stało, nie wiadomo.

W Złotonoszy załadowano nas do odkrytych wagonów– nakładzono jak śledzi – przy tym samym wyżywieniu dowieźli nas do Starobielska. Po tej podróży ok. połowa ludzi została opuchnięta. 1 sierpnia 1941 r., po ogłoszeniu amnestii na podstawie ugody polsko-sowieckiej, zwolniony zostałem z niewoli i wstąpiłem do polskiej armii.